№ 73. Kraków 31 Marca — Wtorek. Rok 1857.

851
...nik wyc... ...i i dni następujące po
...miesiąca.
...as“

w Krakowie		w Państwie Austryackiem (pocztą)	
rocznie	złr. 16	rocznie	złr. 20
półrocznie	„ 8	„	„ 10
kwartalnie	„ 4	kwartalnie	„ 5
miesięcznie	„ 1 kr. 30	miesięcznie	„ 2

Przedpłata na Dziennik „Czas“ z Dodatkiem

w Krakowie		w Państwie Austryackiem (pocztą)	
rocznie	złr. 26	rocznie	złr. 30
półrocznie	„ 13	półrocznie	„ 15
kwartalnie	„ 7	kwartalnie	„ 8

Na sam „Dodatek“ prenumerować niemożna.

CZAS

Przyjmują się do umieszczania w Inseratach.
OGŁOSZENIA, ODEZWY, UWIADOMIENIA, DONIESIENIA wszelkiego rodzaju, tyczące się przemysłu, handlu, rolnictwa, sprzedaży, kupna, dzierżaw itp. za opłatą:
Od wiersza drobnego za jednorazowe umieszczenie po 4 kr., za następne po 2 kr
Do każdego inseratu załączone być winno 10 kr. na opłatę stęplową za każdorazowe umieszczenie.
Listy z pieniędzmi prenumeracyjnemi i inseratowemi przesyłane być winny franko do Biúra Expedycyi *Czasu*.
Listy reklamacyjne nieopieczętowane nieulegają frankowaniu
Listy niefrankowane nieprzyjmują się.
☞ Numer pojedynczy dziennika kosztuje 5 kr.

OGŁOSZENIE PRENUMERATY

na kwartał II, tojest na miesiąc **Kwiecień, Maj i Czerwiec** 1857 r.

Dla Abonentów zamiejscowych z przesyłką pocztową 5 złr. m. k.

Dla miejscowych 4 złr. m. k.

Nadto

z dniem 31 stycznia 1857 r. i z każdym dniem **ostatnim** każdego miesiąca, wychodzić będzie jak i dotąd

DODATEK

w zeszytach z 12 do 15 arkuszy druku in 8vo.

Abonenci *Czasu* życzący sobie odbierać ten *miesięczny* DODATEK, zechcą do zwykłéj prenumeraty dopłacić:

rocznie . . . . . . złr. 10 mk.
półrocznie . . . . „ 5 „
kwartalnie . . . . „ 3 „

☞ *Dodatku* **osobno** prenumerować nie można.

☞ Liczba egzemplarzy *Dodatku* odbijana będzie według ilości prenumeraty na dziennik *Czas* wraz z *Dodatkiem* miesięcznym.

Uprasza się o jak najspiesznejsze przesyłanie *przedpłaty* i wyraźne oświadczenie, czy Szanowni Abonenci życzą sobie odbierać dziennik *sam* lub z **Dodatkiem**.

Kraków 30 marca.

Ustały stosunki dyplomatyczne między gabinetem wiedeńskim a turyńskim. Fakt ten jest dzisiaj pewnym, a ostatnia *Gazeta wiedeńska* przynosi nam nawet osnowę odwołania hrabiego Paara ministra austryackiego przy dworze sardyńskim, „któremu nie godzi się być dłużéj świadkiem demonstracyj, mających mniéj więcéj na celu nadwerężyć wierne zachowywanie traktatów i sprowadzić nowe zawikłania.“ Z tego powodu hr. Paar opuścić ma Turyn i osobiście zdać sprawę z dalszych wyjaśnień otrzymanych od hr. Cavoura. W téj samej nocie zostawiona jest hr. Cantono, pełnomocnikowi sardyńskiemu przy dworze cesarskim wolność pozostania w Wiedniu, z któréj jednak wolności hr. Cavour nie korzystał, odwołuje posła swego z Wiednia.

Utrzymywały dzienniki europejskie w ogólności, przewidując wypadek który nastąpił, że krok ten nie będzie miał dalszych następstw dla oba państw z powodu, że stosunki dyplomatyczne nie są *zerwane* tylko *zawieszone*, że posłowie nie są *odwołani* ale *powołani* tylko. Wyznajemy, że nie jesteśmy dość wtajemniczeni w rutynę dyplomatyczną, aby ocenić jak należy ważność tych odcieni, aby upatrzyć polityczną różnicę między *powołaniem* posła z całą legacyą a jego *odwołaniem*, między *zerwaniem* stosunków dyplomatycznych a ich *zawieszeniem*. Skoro mocarstwo jakie *odwołuje* swego posła, wtedy powierza interesa bieżące swych krajowców czyli poddanych legacyi innego mocarstwa; nastąpiło to i tym razem, chociaż posłowie zostali tylko *powołani*. Legacya pruska w Turynie wzięła w opiekę interesa poddanych austryackich w Sardynii, legacya francuska oddaje też sama przysługę poddanym sardyńskiemu w Wiedniu. Jeżeli stosunki dyplomatyczne nie mają ustać zupełnie między obu dworami, posłowie oddalając się zostawiają bądź sekretarza poselstwa, bądź nawet konsula z władzą *ad interim* załatwiania spraw bieżących. O tem nie ma mowy ani w Wiedniu, ani w Turynie. Zerwanie stosunków dyplomatycznych, nastąpić może w sposób mniéj więcej oględny, ale zawsze jest to przerwanie normalnego położenia gabinetów względem siebie w czasie pokoju. *Zerwane* stosunki dyplomatyczne są zawsze tylko *zawieszonemi* dopóki nie nastąpi wojna, aż do téj chwili brama do zgody zawsze jest otwarta. Lecz jakkolwiek nie pojmujemy dobrze owéj różnicy wyrażeń, zgadzamy się bardzo chętnie na konkluzyę, że zerwanie to stosunków dyplomatycznych nie będzie miało dalszych następstw, przynajmniej w téj chwili. Opieramy atoli te przypuszczenia na innéj jeszcze podstawie. Następstwa mogłyby zagrażać pokojowi europejskiemu, a wiadomo jakie usiłowania łożył rząd cesarski do sprowadzenia tegoż pokoju, jakie łoży ciągle do jego utrzymania. Ważnych bardzo trzebaby zapewne pobudek, aby uznał za stosowne przerwać takowe. Dodać także wolno, że pokój jest interesem europejskim, a w ogłoszonym systemacie solidarności interesów, należy on niejako do wszystkich państw. W nowym też systemacie krok taki jak zerwanie stosunków dyplomatycznych między dwoma dworami, przybrał inne znaczenie, inną ma doniosłość i inne skutki niż dawniéj, jak się o tem przy zerwaniu stosunków między Neapolem a Francyą i Anglią przekonać można było.

To wszystko cokolwiek się odbywa na drażliwym gruncie spraw włoskich zajmuje największą uwagę Europy. Nie dziw też że w ubiegłym tygodniu wypadek powyższy głównym był przedmiotem politycznego zajęcia publiczności. Zmniejszyło się zaś ono w innych stronach sytuacyi, jako to w konferencyi neufchatelskiéj, w rozwiązaniu parlamentu angielskiego i w mesażu amerykańskim.

Poseł pruski w Paryżu hr. Hatzfeld otrzymał potrzebne instrukcye, ale dotąd nie wiadomo dokładnie jakie warunki położyła korona pruska pod któremi zrzec się chce dobrowolnie praw do Neufchatelu. Organa pruskie zaprzeczyły autentyczności warunków podanych przez *Indépendance Belge*, bez wypowiedzenia atoli w czem takowe są mylne. Bądź co bądź warunki zostały podane i konferencye prowadzą się dalej. Odbyło się trzecie i czwarte posiedzenie. Na czwartem posiedzeniu zasiadał już pełnomocnik szwajcarski Dr Kern. Donoszą, że uwiadomiony o warunkach rządu pruskiego, prosił by mu zostawiono czas do namyślenia się; zapewne więc doniesie o nich rządowi swemu. Z tego domyślać się wolno, iż warunki te twardsze są aniżeli je przewidywała instrukcya pełnomocnika szwajcarskiego. Zawsze jednak trwa powszechne mniemanie, że załatwienie téj sprawy nastąpi w skutek bieżących konferencyj.

Z trzech parlamentów zasiadających w chwili ostatniego naszego tygodniowego sprawozdania, jeden to jest angielski rozwiązanym został, dwa inne ciągną dalej swe prace.

Parlament turyński przeszedł z pola politycznego na pole spraw krajowych. Ostatnia dyskusya polityczna o fortyfikacye Alessandryi, któréj przypisywano po części zawieszenie stosunków dyplomatycznych między Austryą i Piemontem, była jak się zdaje obcą temuż wypadkowi. Wnoszą to zresztą z téj okoliczności, że nota hrabiego Buola nosi też samą datę co uchwała Izby udzielająca rządowi piemonckiemu kredyt na to uzbrojenie.

Uchwała Izby niższéj w Berlinie na dniu 27 b. m. odrzucająca projekt podatku domowego, obok znaczenie swego miejscowego, ma o tyle znaczenie ogólno polityczne, iż staje się dowodem utrwalenia konstytucyonalizmu parlamentarnego w tem państwie Rząd po odrzuceniu pierwszego paragrafu prawa, cofnął zaraz cały wniosek. Nie w tém atoli, że gabinet był w mniejszości widzimy to utrwalenie systematu, lecz że z porażki téj nie wyciągnięto zaraz, jak naprzykład w Wirtembergu wniosków o niemożności rządzenia z Izbami. Dla rządu pruskiego była to poprostu porażka parlamentowa i nic więcéj. Prawda, że w Anglii byłaby się ona zakończyła ustąpieniem ministerstwa lub rozwiązaniem parlamentu, lecz jak na dziś wielką to do ustalenia się rzeczonego systematu w Prusiech jest korzyścią, że zmiany gabinetu nie mogłaby sprowadzić kwestya większego lub mniejszego zasiłku skarbu, lecz chyba dopiero zmiana polityki państwa. Gdyby naprzykład w sprawie wschodniéj Prusy zniewolone były stanąć do walki po téj lub owéj stronie, wtedy może byłaby przyszła kolej na gabinet z wyraźniejszą barwą rosyjską lub zachodnią; lecz tu gdzie idzie tylko o kwestyę finansową, zdania między Izbą a ministerstwem mogą być sprzeczne, ale porażka pierwszéj lub drugiego niezmienia ich wzajemnego stosunku. To co w Anglii byłoby nieloicznem, daje w Prusiech trwałość systematowi izbowemu. Systemat ten, jeżeli się stronnictwa w państwie wyraźniéj określą, dojdzie może kiedyś do téj angielskiéj loiczności; dziś jednak łatwość zmiany gabinetu, tak jak chęć poprawiania ciągłego konstytucyi, objawiana przez skrajną prawą stronę w Izbie, byłyby zarówno szkodliwemi.

Rozwiązanie parlamentu angielskiego przerzuciło całą uwagę na rzecz wyborów. Nie jest to już strona sytuacyi czysto chwilowa, równie jak mesaż prezydenta Buchanana; przeto niechcąc zbytnie przedłużać artykułu, odkładamy oba te przedmioty do innych numerów naszego pisma.

Korespondencya Czasu.

Brzozów 24 marca.

W dniu 9 b. m. odbył się jarmark w Jaćmierzu, zwany Środopostnym. Pamiętam z mojéj młodości, że jarmark ten trwał zwykle tydzień cały, bywały na nim stada koni, przyprowadzane przez Greków i Karaimów. Ormianie wyziną, kawiorem, stokfiszem, zaopatrywali pobożnych na post cały. Wołów spaśnych bywało po parę tysięcy. Wszystko to w pożniejszych latach upadło, nazwisko tylko tygodniowego jarmarku pozostało, a na targowicy ledwie kilkudziesięciu ludzi, kilkanaście wołów i koni błąkało się przez dni parę. Tego roku jednakże niewiedzieć z jakiéj przyczyny jarmark ten tak był liczny, jak dawno niepamiętają. Nie było wprawdzie stad koni, lecz handlarze przypędzili z Podola do sta koni, które w parę godzin rozkupiono; wołów było także niemało, a karmne bardzo popłacały. Widziałem jeden mały kawałek wołów, które ledwie we dwie pary nie w ciężkiéj ziemi oraćby mogły, lecz że były dosyć tłuste, sprzedano parę po 157 fl.

We wtorek jarmark równie był liczny, lecz też za to cały rynek wyglądał jak spuszczone jeziorko, w którém miasto linów nazajutrz kalosze i chodaki obficie poławiano. W ogólności było zadowolenie i z kupna i z sprzedaży, lecz to zadowolenie zastępuje dzisiaj trwoga, gdyż okazało się, że było kilkanaście wołów zarażonych, z których kupione zaraziły parę stajen dworskich i kilka chat w okolicy Sanoka, i już wysnęło sztuk kilkanaście i tyleż komisya wybić *ex officio* kazała.

We wtorek zaczął śnieg padać obficie, i padał bez przerwy do niedzieli, burza wichrzyła nieustannie, i gdzie kogo zastała, tam już siedzieć musiał. Żydy z kramami musieli zostać tydzień w Jaćmierzu, niemając sprzedaży. Cóż to była za męka dla tych koczujących handlarzy? Uchodząc do domów własnych, byli zmuszeni u znajomych i obcych bez wyboru szukać schronienia i gościnności. Tak wielkich śniegów i zamieci niepamiętają najstarsi ludzie. W niektórych domach przez cały tydzień było po kilka, po kilkanaście osób; pogadanka, preferans zabijał czas. Szczęśliwi ci, których było kilku razem; lecz biedne były żony pozostałe w domu, niewiedząc nic o swoich mężach, prócz że pojechali na jarmark. Dosyć już i tego dla nich zmartwienia, bo trzeba wiedzieć, że wszystkie żony nienawidzą jarmarków; były i takie, co nielubiąc słów prawdy, kontente były, że niesłyszą mężów gderających na zbytek nad stan, na niepotrzebne wydatki, na chęć podróżowania itd., jednakowo gdy ujrzały powracających, rzucały się im z uczuciem w objęcia; tak to czasem i przykra jakaś odmiana w codziennem życiu, przy teraźniejszych kłopotach i troskach koniecznie potrzebna, bo umysł orzeźwia.

Kto przez upór lub z obawy, że urlop od żony już wyszedł, koniecznie wyjeżdżał, wracał piechotą w parę godzin ujechawszy kroków kilkadziesiąt cały biały, zostawiwszy w zamieci konie i sanki, *ad feliciora tempora*.

Czas kilkodniowy nie źle w towarzystwie minął, gry różnica nie była wielką, bo kto przegrał, miał czas odegrania się, tylko ku końcu brak cygar, tytoniu i mięsa zaczął dokuczać, jednem słowem było wesoło, lecz jak zwykle po uciesze nastąpiły rozwaga i troski, gdyż niezawodnie duże śniegi przy rannych silnych mrozach a odwilży w południe, oziminy mocno uszkodzą. Żydki przewidując zwykle szczęśliwe dla ich handlu skutki, zwijają się bardzo za zbożem, kupują byle kto chciał sprzedać, podrożało już, a spodziewać się należy, iż jeszcze więcéj ceny się podniosą; w początku marca można było dostać partye pszenicy i żyta korzec a 25 fl. w. w., jęczmienia a 7 fl. 30 kr., owsa a 5 fl., bobu a 8 fl., grochu 16 fl., kartofli a 3 fl., późniejsze zaś ceny następują:

Dnia 23 lutego w Brzozowie.

		fl.	kr.	
Żyta . . .	korzec	12 fl.	30 kr.	w. w.
Pszenicy . .	„	20 „	— „	„ „
Jęczmienia	„	10 „	— „	„ „
Owsa. . .	„	7 „	30 „	„ „
Grochu . .	„	15 „	— „	„ „
Bobu . . .	„	11 „	— „	„ „
Kartofli . .	„	5 „	30 „	„ „

		D. 16 marca w Rymanowie.			Dnia 20 marca w Sanoku.		
Żyta . .	korzec	12 fl.	8 kr.	ww.	12 fl.	— kr.	ww.
Pszenicy	„	18 „	— „	„	19 „	30 „	„
Jęczmienia	„	8 „	15 „	„	8 „	45 „	„
Owsa . .	„	— „	— „	„	6 „	40 „	„
Grochu . .	„	11 „	— „	„	— „	— „	„
Bobu . .	„	— „	— „	„	— „	— „	„
Kartofli .	„	— „	— „	„	5 „	— „	„

Dzisiaj był w Brzozowie jarmark, bydła niepuszczono do miasteczka. Widać, iż rząd przedsiębierze środki w obawie rozszerzenia zarazy; brakowało jeszcze téj klęski na nasz ubogi kraj. Pewnie liczne podniosą się głosy za zaprowadzeniem wzajemnéj asekuracyi krajowéj, i póki zaraza trwać będzie, niezabraknie projektów, które jak zwykle nieprzyjdą do skutku, a gorliwość *dłużéj niepotrwa, jak zaraza.*

Wiedeń 28 marca.

ꙍ Kwestya organizacyi Księstw Naddunajskich wystąpi wkrótce na scenę. Dywany *ad hoc* zbiorą się za dni kilka w Bukareście i Jassach komisarze mocarstw europejskich, już są na miejscu lub na drodze. P. Liehmann komisarz austryacki wyjechał przed kilku dniami. P. Bazyli komisarz rosyjski, wyjeżdża dziś statkiem parowym, który najął osobno dla siebie i swéj rodziny za 300 złr. do Pesztu. Uwaga dyplomacyi zajęta ciągle tą kwestyą, zwraca się jeszcze pilniej w téj chwili ku niéj. Usposobienia mocarstw są wiadome. Rosya przemawia najsilniej za połączeniem. Za nią stoi Francya. Zdaje się, że połączenie polityczne upadnie, lecz że nastąpi połączenie interesów handlowych celnych i do pewnego stopnia czysto administracyjnych. Oba księstwa z dwoma oddzielnymi hospodarami będą mogły w téj kombinacyi zająć się rozwojem wewnętrznego swego stanu w duchu postępu odpowiedniego zamiarom Europy.

Wyjazd N. Państwa do Węgier jest przedmiotem narad, przygotowań i nadziei. N. Pan okazuje się bardzo względnym dla arystokracyi węgierskiej. Bar. Bach jest przejęty ze swéj strony temi samemi uczuciami. Domaganiom się słusznym uczyni zadość. Lecz nikt nie mniema, żeby rząd mógł poświęcić interesa innych klas ludności. Rząd chce łączyć i wspierać wszystkie. Arystokracya węgierska na téj drodze znajdzie te same co arystokracya włoska ze strony władz naywyższych usposobienia. Chwila dla Węgier pobytu N. Państwa, jest ważną i życzyć należy, żeby przez ludność tak pojętą została.

Konferencye w Paryżu o Neufchatel zbliżają się do końca.

Margr. Cantono jeszcze nie wyjechał i nie robi żadnych przygotowań do wyjazdu.

N. Państwo znajdowali się wczoraj na balecie, w którym tańczyła ulubiona przez tutejszą publiczność panna Legrain.

Z nad dolnéj Elby 26 marca.

Nie uszło zapewne waszéj uwagi, że od niejakiego czasu organa duńskie z niezwykłą zaciętością uderzają na ministra Scheele. Osobliwie organ stronnictwa skandynawskiego *Faedrelandet* wynajduje co tylko może dla poszlakowania życia publicznego tego ministra. Nie dziw, że i gazety niemieckie powtarzają bez względu wybryki nieprzychylnéj jemu prasy duńskiéj. Prawda, że przez duńczyków p. Scheele nie jest dobrze widziany, chociaż twierdzą, że jest bez przesądów pod względem szlachectwa, co zwykle za dobre w Danii uważają. P. Scheele chce utrzymania porządku, spokojności, legalności i wolności druku, rzuca się bezwzględu na wszystko, jeżeli tego interes i dobro narodu wymaga,

nie oszczędzając tradycyą uświęconych instytucyj, skoro się przeżyły. Nienawidzi patrymonialnéj juryzdykcyi, ponieważ łączy się z nią często nieodpowiednie władanie policyą i stronność wywołująca skargi podwładnych i żale gmin. On to był przeciwnikiem niezachwianym propozycyi odkupu przymusowego dzierżaw w sprawie tak zwanéj *Faeste-bauern* i jest dziś jeszcze nieprzyjacielem skandynawizmu, jak o tem świadczy nota czyli cyrkularz, na treść którego zgadzają się wszystkie rządy, nawet ten, od którego najmniéj można było się tego spodziewać. Jeżeli od króla szwedzkiego otrzymał order Serafina, to bynajmniej nie zostaje to w związku ze sprawą skandynawizmu. Broni on autonomii monarchii duńskiéj, opierając się na jéj prawach. Z tych kilku rysów sądzić każdy potrafi o ministrze, który dziś jest celem pocisków miotanych zewsząd prawie.

Przesłałem wam wczoraj wypis z protokółu z 14go t. m. Pozwólcie dziś kilka słów o p. Bluhme. Sprężystość, cierpliwość i zdatność p. Bluhme, z któremi wywiązał się jako komisarz delegowany Danii na konferencyach o opłaty na Sundzie, ze wszech stron zjednały mu słuszne ocenienie. Praca ta na wieki w historyi Danii zapisana, godnie łączy się z restauracyą państwa w roku 1852 i odpowiada na niegodne oskarżenie tego ministra o zbrodnię stanu, które przed niedawnym czasem odbijało się o te same ściany, wytoczone przez zawiść i zwichnięte pojęcia sprawiedliwości. Obecny rząd tę ma zasługę, że pomimo oskarżeń nienawiści stronniczéj, a nawet własnéj niechęci ku niemu, działał w interesie dobrze zrozumianym kraju. Wypadek tak znaczny prac jego, zamknie usta nienawistnym, a rola którą *Faedrelandet* wybrykami swojemi zawiści i niesprawiedliwych napadów odgrywa, zaprawdę zazdrości niegodna. Stary Oersted, o którego ministerstwie przed dwoma laty wam pisywałem, wydał opis własnego życia, i niejednego z swych przeciwników zwalczył. Między innemi profesora Clausen. Zacięte zaślepienie Clausena, gorzkie wydało owoce. Jego fanatyzmem zakłócone pojęcia historycznych objawów, zbite zostały i spełzły pod światłem, które rzucił na nie Oersted na schyłku swego życia.

Ze wszystkich stron manewrują przeciw nabywaniu akcyj kolei żelaznych rosyjskich. Dziś i *Hamburger Nachrichten*, które jak *Allgemeine Augsburger* wszystko co się przytrafi zamieszcza dziś przeciw, jutro za tem lub owem, a któréj natrętność w obdzieraniu waszego dziennika nieraz poznaliście, wystósowała niby korespondencyą z Frankfurtu, w któréj dowodzi, że koleje rosyjskie nie przyniosą jak 2%, i że plany i programy są tylko pozorem, aby zaciągnąć 5% pożyczkę, któréj kapitał po 85 latach przepadnie (*risum teneatis*). Oto macie próbkę mądrości głębokiej. Wracając do rozumu, trudno żeby sobie nosa nie rozbili o podobne głupstwo. Czyż Rosya nie będzie przymuszoną w systemie własnego rządu przypuścić pewne zmiany, gdy będzie miała koleje żelazne? Czy nie słyszeliśmy, że przy wypuszczeniu w dzierżawę kolei warszawsko-wiedeńskiéj mowa była o tem, żeby zmienić urządzenia paszportowe w kraju, usunąć trudności wynikające z istniejących przepisów wbrew przeciwne dążnościom mającym na celu rozmnożenie środków komunikacyi i handlu. Na co kolej, którą mogę przejechać w kilka godzin przez znaczną część kraju, jeśli na paszport czekać muszę 3—4 dni. Dla czegoż rewidują taryfę celną w Rosyi, zakładają towarzystwa handlowe i żeglugę parową na Czarnem i Środziemnem morzu, i pozwala rząd rosyjski zakładać za granicą domy handlowe swoim kupcom — czyż to wszystko żeby zaciągnąć pożyczkę 5%, któréj kapitał przepadnie za 85 lat? A jeżeli Cesarz Aleksander jak wszędzie głoszą, tyle już uczynił dla złagodzenia dawnego systemu, obalając niejedną zaporę, która postępowi stała na zawadzie, a nawet — co nie wiem czy dobre będzie miało skutki — żydów oswobodził, chociaż z ograniczeniami, z pod niejednego krępującego prawa, jeżeli istotnie sprzyja i chce rozwinięcia sił swego państwa, postępu w nauce, rękodziełach i sztuce; czyż to wszystko ażeby zaciągnąć 5% pożyczkę? Nie potrzeba jak rzucić okiem na korespondencye fabrykowane niby z Petersburga niektórych dzienników, przewracające do góry nogami często całe myśli dziennikarzów rosyjskich. Słynny pod tym względem współpracownik Loewy, w *Hamburger Nachrichten*. Nazywa on *Pszczołę północną* gazetą dworską. Nieraz mu już *Börsenhalle* wytykała jego brednie. Podczas wojny bij zabij nastawał on na Rosyę; dziś dowcipkami się kontentuje.

Paryż 25 marca.

Wczoraj zebrała się trzecia konferencya w sprawie neufchatelskiéj. Chodzi już tylko o formę wynagrodzenie. Rzecz jest bliska końca.

Memoryał hr. de Rayneval o Włoszech ogłoszony w *Daily-News* a przetłumaczony w *Indépendance*, robi wielkie wrażenie tak we Francyi jak w Anglii. Niedyskrecya musiała być zrobioną przez dyplomacyą francuzką, bo obróciła się na korzyść Francyi. Hr. de Rayneval uniewinnia zupełnie Francyą i stolicę apostolską, a obwinia Włochów, że dowcipkują, że krytykują a nie biorą się do przedsiębiorstw publicznych. Rządy taki jak francuzki czy taki jak angielski, wiele dziś wymagają od samego narodu i jeżeli naród jaki skarży się a nic nie robi, zatykają uszy. Angielskie *help yourself*, (pomagaj sobie) stało się hasłem dzisiejszéj epoki, epoki pracy. Protestancka Anglia wyciąga z memoryału hr. de Rayneval dalekie konkluzye, które schlebiają jéj miłości własnéj. Podobną konkluzyę, gdyby mogła, wyciągnęłaby i Rosya. Francya tylko łączy szczerze swój interes z interesem stolicy apostolskiéj i w tém jest jéj siła. Włochy przejdą niezawodnie przez trudności różnego rodzaju, ale te trudności będą politycznemi a nie religijnemi. *Le Nord* widzi najbliższe trudności w sukcesyi tronu parmezańskiego i modeńskiego. Trudności, o których mówi, nie tak prędko się pokażą; dyplomacya ich nie wywoła przedwcześnie i postąpi zapewne jak z sukcesyą tronu greckiego.

Potwierdzają się wiadomości o szczerych chęciach króla neapolitańskiego przywrócenia stosunków z dworami zachodniemi. Robi ciągle ten interes książe Carini. Przysłanie do Paryża jenerała Pianellego nie ma tego znaczenia jakie mu dają dzienniki, ale nie jest faktem bez wagi. W razie zakończenia sprawy, książe Carini pozostanie ambasadorem w Paryżu.

Odwołanie z Turynu hr. Paar nie pociągnie za sobą wojny, ale wywoła kwestye trudne, długie, które chyba czas rozstrzygnie. Położenie Francyi względem Piemontu, mianowicie względem jego dziennikarstwa, jest skomplikowane. Hr. de Rayneval skarży się w swym memoryale na niektóre dzienniki piemonckie.

Władyka czarnogórski dyskutuje swe interesa i podaje kontrmemoryały. Przed udaniem się do Wiednia, udać się ma do Londynu. Wczoraj otrzymał drugie posłuchanie u Cesarza, z którym mówi po niemiecku. Powiedziałem w ostatnim liście, że Mehmed Dżemil bej, ambasador turecki, odgrywa tutaj podrzędną rolę, ale nie ma to znaczyć, aby miał być odwołanym, chociaż toczyła się o to kwestya parę razy. Książe Kalimaki robiąc kroki przedwczesne o ambasadorstwo w Paryżu, skompromitował się. Francya mu nie ufa. Tylko Veli pasza pozostał wiernym stronnikiem Francyi; inni stali się klientami lorda Redclifa jak tylko wrócili do Stambułu. Księżna Kalimaki pozostała we Francyi. Mieszka ona w zimie w Paryżu, a w lecie w Wersalu.

Siècle widzi w upadku lorda Palmerstona upadek zachodniego przymierza. *Le Pays* nie jest tego zdania. Jest on przekonany, że tryumf koalicyi angielskiéj w wyborach nie osłabi wcale rzeczonego przymierza. Panuje tu zawsze przekonanie, że rząd francuzki życzy sobie upadku Palmerstona.

Dzienniki francuzkie robią liczne komentarze messażu nowego prezydenta Stanów Zjednoczonych; nie mogąc w nim nic wyraźnego upatrzyć, pocieszają się nadzieją, że p. Cass pierwszy minister nowego prezydenta pozostanie jak był przyjacielem Francyi. *Débaty* niesłusznie zarzucają messażowi lakonizm i niesłusznie widzą w nim ambaras prezydenta. Prezydenci Stanów Zjednoczonych przesyłali zawsze bardzo krótki messaż obejmując rządy rzeczypospolitéj. Nowy prezydent zastósował się do zwyczaju.

Przybył do Paryża p. Barski z bankierskiego domu Hope w interesie finansowym rosyjskich dróg żelaznych. W tych dniach był u ministra Roulland p. Warren w interesie drogi eufrackiéj. Minister taką mu dał odpowiedź: Mówcie co chcecie, ale droga eufracka nieobchodzi Francyą, lecz Anglią; kanał suezki obchodzi nas więcéj, chociaż nie tyle ile utrzymują. Francya nie popiera żadnego zagranicznego przedsiębiorstwa, bo ma jeszcze do zrobienia u siebie 4,000 wiorst dróg żelaznych. Dość już, że wyszło 180 milionów pieniędzy francuzkich do Austryi. Francya nie popiera rosyjskich dróg żelaznych, wstrzymuje jak może wyprowadzenie kapitałów, ale jak temu może przeszkodzić? Odpowiedź ministra jest godna uwagi. Przez usta Karola Dupin akademia francuzka oświadczyła się za użytecznością i wykonalnością kanału suezkiego. Wszystkie więc zdania są za tym kanałem, wyjąwszy zdanie lorda Redcliffa.

Rumuni okazują, że rozumieją epokę, w której żyjemy. Biorą się oni do zakładania banków i towarzystw przemysłowo-handlowych. Chodzi im o wyzwolenie się z pod finansowéj przemocy żydów, w których ręku znajduje się cały handel. Listy odbierane z Bukaresztu zapewniają, że magnaci mołdowołoscy są w znacznéj części przeciw jedności prowincyj. Wiadomość, że w Rumunii zakładają się kluby, była źle przyjętą we Francyi, nawet przez dzienniki postępowe. Interes Rumunii wymaga wielkiéj baczności.

La Presse ma na sercu skandynawizm. Okólnik duński oburzył ją. Wyjdzie w tym przedmiocie osobny artykuł. P. Millaud porzucił wydawanie w Brukseli swego dziennika pod tytułem: *Presse de Paris*. Wykonanie téj rzeczy było trudne.

Paryż 25 marca.

Raport złożony w Izbie z sytuacyi finansowéj Francyi jest wcale nie zły. Przychód budżetowy przewyższa rozchód o 25 milionów. Przewyżka jest nie wielka, ale w chwili obecnéj dobrze że jest jakąkolwiek. Cesarz ma miliony powodów do czuwania nad dobrem finansów i o téj powinności nie zapomina. Podatek ruchomy figuruje w budżecie w sumie 14 milionów, ale jest nadzieja, że przyniesie około 20 milionów. Bulwarowa kulisa ranna i wieczorna upadnie. Rząd jéj nie chce i podatek ruchomy daje mu środek do tego. Rząd robi drogi żelazne francuzkie, bez szkody skarbu, dla tego że skojarza administracye dróg w wielkie kompanie. Droga lyońska skojarzyła się w tych dniach z drogą genewską i morza Śródziemnego. Skojarzenie rząd niezawodnie potwierdzi. Układa się interes o przeprowadzenie drogi z Lyonu do Nantes.

Mirès i Salamanca mają zamiar zjednoczyć pożyczki hiszpańskie i wypuścić nowe akcye. Potrzeba im do tego pomocy innych bankierów, mianowicie Rothschilda i Foulda.

Rada stanu odebrała raport ze sprawy biskupa de Dreux Brezé. Zawsze przesądzają, że biskup Menjaud pojechał do Rzymu w interesie téj sprawy i że powiózł list cesarski. Ojciec święty nie może niczego odmówić Francyi, bo wie, że interesa Cesarza i Rzymu są z sobą związane.

Żona jenerała Fleury, adjutanta i przyjaciela Cesarza, powiła syna. Trzymali go wczoraj do chrztu Cesarstwo w kaplicy tuilleryjskiéj. Paryż wiele mówi o ostatniem kazaniu O. Ventury. Uderzyło go głównie zdanie, że dworacy, którzy monarsze schlebiają, najpierwsi zdradzać go zwykli.

Wchodzą w modę śluby dawane w kościele Notre Dame de Bon Secours, położonym przy ulicy Notre Dame des Champs, dla tego, że kościół ten jest małym, i że wchodzi się do niego za biletami. Onegdaj odbył się w tym kościele ślub panny de Liocade z panem de Grammont.

W tych dniach zebrała się w Tuilleriach rada ministrów, na którą byli powołani marszałkowie. Szło o wyprawę kabylską i żelazne drogi algierskie. O drogi algierskie ubiega się Mirès z jedną kompanią angielską. Mirès nic zapewnie nie wskóra, bo mało siły okazał w pożyczce hiszpańskiéj.

Capefique pisze ciągle dla tych co dobrze płacą i dają dobre obiady. Dawniéj pisał dla legitymistów, a teraz dla finansistów i paryskich heterek. W ostatniem dziele: *Richelieu et les cours polies du XVIII siècle* rehabilituje panie de Pompadour i Dubarry. Capefique wzbudza obrzydzenie.

Uczniowie szkoły politecznicznéj znaleźli obrońcę w republikanckim dzienniku *Estaffette*. Według tego dziennika, awantura szkolna miała być małym żartem i zdrowie zgniecionego adjunkta ma być niezłem.

W południowéj Francyi, bogatszéj, ludniejszéj i gwałtowniejszéj, panuje zawsze niejaka agitacya umysłowa, którą nie można odłączyć od agitacyi roku 1851. Dawniéj była to rzecz polityczna, a teraz jest to rzecz religijna. Kwakryzm ma zawracać niektóre głowy południowe, szczególniéj w okolicach protestanckich Cewen. Wiecie, że kwakryzm polega nie na powadze tłumaczenia, jak katolicyzm nie na osobistem tłumaczeniu biblii, jak protestantyzm, lecz na natchnieniu, jak nasz eks-towianizm. Jest to najwidoczniejsza agitacya. Małą jest ona i jeżeli o niéj piszę, to dla tego, że nią trudni się *Univers*.

P. Zeltner jeszcze nie znalazł kupca na po Kościuszkowskie pamiątki, chociaż żąda za nie tylko 600 fr. a nawet mniéj.

Bawi od niejakiego czasu w Paryżu p. Michał Starzewski fechtmistrz krakowski. Rąbie się on dzielnie na pałasze z najpierwszymi fechmistrzami paryskiemi, nie biorąc ani maski ani plastronu, i wychodzi z walk bardzo zaszczytnie. Za kilka dni ma się zmierzyć w sali Gatschera (Pasaż opery) z fechtmistrzem armii francuskiéj w Afryce.

Doniesiono wam o skradzeniu w Rzymie u OO. Zmartwychwstania 40,000 franków w papierach, za które miał być zakupiony dom klasztorny. Dowiaduję się, że złapano złodzieja i że złodziejem jest Włoch, dawny kucharz ojców. Jest nadzieja, że skradzione papiery zostaną wykryte.

Rzym 21 marca.

R. Na konsystorzu odbytym we czwartek 19 marca, kardynałowie Haulik arcyb. Zagrzebski i Geissel arcyb. Koloński odbyli ceremonię zamknięcia ust, a wieczorem odbierali kapelusz kardynalski wręczony im przez Monsignona Stella prałata przybocznego Jego Świątobliwości. Zwyczajem jest w Rzymie, iż nowi kardynałowie przyjmują przez trzy dni duchowieństwo, szlachtę rzymską i cudzoziemców. Przyjęcie to odbył kardynał Haulik w pałacu weneckim u posła austryackiego hr. Colloredo, zaś kardynał Geissel w pałacu Santacroce. Pałac wenecki w całej długości swojéj był oświetlony na zewnątrz woskowemi świecami i dwie orkiestry grały na przemian na placu przed pałacem.

Dnia 14 marca rozstał się z tym światem kardynał Riario Sforza kamerling ś. kościoła rzymskiego. Dnia zaś 18 marca odprawiono żałobne nabożeństwo w kościele śś. Apostołów, na którem asystował Papież. Kardynał Sforza był ostatnim kardynałem mianowanym jeszcze przez Piusa VII, i z téj saméj rodziny, z któréj pochodziła królowa nasza Bona. Kardynał książe Altieri został mianowany kamerlingiem na miejsce nieboszczyka. Urząd zaś *Segretario dei memoriali* czyli referendarza piastowany przez kardynała Altierego ma wedle wszelkiego prawdopodobieństwa przejść w ręce kardynała Falconieri arcybiskupa Rawenny, który miałby nawet z tego powodu arcybiskupstwo opuścić i przenieść się na mieszkanie do Rzymu. Godność kamerlinga Sgo K. R. jest najwyższą w kolegium kardynalskiem i ma tylko papieską władzę nad sobą. Kardynał kamerling rządzi kościołem i państwem podczas bezkrólewia.

Dnia 18 marca przeniosła się także do wieczności Ludwika Karolina księżna saska siostra Karola II księcia Parmy. Pierwszy jéj mąż był potomkiem królów naszych Augusta II i III. Drugi jéj mąż był kawaler Rossi a trzeci hr. Vimerati.

O przyjeździe cesarzowéj rosyjskiej matki, nie masz dotąd nic pewnego. Przyjazd jéj był wyznaczony na 26 t. m. i pałac Feoli przy ulicy Corso, gdzie się znajduje poselstwo rosyjskie, dawno przygotowany, oczekuje przybycia wysokiego gościa. Teraz się rozchodzi wieść, że przybędzie albo 7 kwietnia, albo też wcale nie. Rzymianie łakomi na ruble oczekują cesarzowéj z wielkiem upragnieniem.

Zeszłego miesiąca prefekt tutejszéj policyi francuskiéj p. Mangin poślubił pannę hr. Wielhorską.

Zdaje się, że towarzystwo, które dostało koncesyę budowania kolei żelaznéj do Ankony i Bolonii, dostanie także koncesyą na przedłużenie linii z Bolonii aż do Ferrary.

W małéj fortecy Pagliano, gdzie są zamknięci więźniowie polityczni, przyszło przed kilkunastu dniami do krwawéj utarczki między załogą a więźniami, którzy się chcieli z tamtąd siłą wydobyć. Żołnierze przymuszeni do użycia palnéj broni, zabili pięciu więźniów i ranili kilku. Pagliano należało dawniej do familii Colonna.

C. k. minister spraw wewnętrznych porozumiawszy się z c. k. ministrem sprawiedliwości, zamianował Albina Zajączkowskiego komisarza komitatu 3éj klasy, przełożonym mięszanego urzędu powiatowego we lwowskim obrębie rządowym.

C. k. minister sprawiedliwości zamianował aktuaryusza urzędu powiatowego Remigiusza Waniczka i auskultanta Hipolita Łopuszyńskiego adjunktami sądowymi przy sądzie obwodowym w Tarnopolu.

Wiedeń 29go marca. O podróży N. Państwa do Węgier donosi *Pest-Of. Ztg* z wiarogodnego, jak mówi, źródła. Tymczasowy program téj podróży ma być następujący: Dnia 4go maja popołudniu około godz. 4téj przybędą N. Państwo Dunajem do Pesztu i odprawią wjazd uroczysty. Od 5go do 11go zabawią w obu miastach Peszcie i Budzie. Dnia 12go podróż przez Izaszek do Jassbereny; 13go przez Szele i Czegled; następnie koleją przez Keczkemet do Szegedynu; 14go parowym statkiem do Körtvelies, następnie przez Marosz-Wasarhelly do Gyuala; 15go po obejrzeniu robót około regulacyi rzeki Kiereszu, przez Szalontę, do W. Waraždynu; 16go i 17go pobyt tamże; 18go do Debreczyna przez Ujfalu; 19go przez Niredyhazę i Tokaj do Tarczalu; 20go z Tokaju wodą do Luczu, a ztamtąd do Miszkolcu; 21go przez Sikszo do Koszyc; tam pobyt do 23go. Daléj 24go do Preszowa, 25go do Lewoczy, 26go przez Stracenę i Dobszany do Rożnowa, 27go przez Tornalię do Rima-Sombat, 28go do Erlau przez Putnok, 29go przez Gyöngyös z powrotem do Budy-Pesztu, gdzie N. Państwo zabawią do 12go czerwca. W czasie tego pobytu wycieczki: pierwszego dnia przez Vörösvar do Strychonia, gdzie Cesarzowa Jmć albo przenocuje albo statkiem zaraz wróci do Pesztu, a N. Pan przenocuje w Ipolysadzie. Nazajutrz N. Pan wróci przez B. Gyarmath i Waitzen do Pesztu. Dnia 11go czerwca oboje N. Państwo będą na procesyi Bożego Ciała, która odbędzie się z jak największą wspaniałością. Dnia 13 N. Państwo udadzą się w dalszą podróż przez Velencze do Stuhlweissenburga, 14go przez Palotę i Zircz do Wessprima, 15go przez Füred i jezioro błotnickie do Keszthely, 16go do Körmendu przez Kapornak i Z. Egerszeg, 17go przez Steinamanger i Güns do Oedenburga i tam zabawią do 19go; dnia 20go przez Mattersdorf i Forchtenstein do Eisenstadt; 21go do Pressburga i po zatrzymaniu się tamże do 23go, powrót do Wiednia.

— J. C. W. Arcyks. Ferdynand Maksymilian przybył 23go na parowcu wojennym „Elżbieta“ do Wenecyi i powitany był z wielką czcią naprzód przez statki w porcie i baterye nadbrzeżne, a następnie przez podestę szlachtę i mieszczan, którzy w gondolach do parowca dopłynęli. Na lądzie witał nowego Namiestnika fzm. hr. Gyulai z jenerałami i władzami a na placu ś. Marka odbył się przegląd wojsk. Statki w porcie wywiesiły bandery, a z okien domów spuszczone były kobierce. O 6téj wieczór miał być obiad u J. C. W. Arcyksięcia na który zaproszono wyższych urzędników i wojskowych, a wieczorem plac ś. Marka miał być iluminowany. Arcyksiążę zabawić ma 3 tygodnie, poczem uda się do Medyolanu.

— *Pest. Lloyd.* donosi, że 22go marca deputacya fabrykantów machin miała posłuchanie u JExc. ministra handlu użalając się, że do nowych kolei żelaznych sprowadzają machiny z zagranicy. Deputacya nadmieniła również o pogłosce, jakoby koleje żelazne miały otrzymać zniesienie ceł od machin zagranicznych na potrzebę swoją sprowadzanych, i prosiła, aby jeźli to nastąpi, zniżono również cło od zagranicznego żelaza, aby fabrykanci mogli taniéj surowy produkt otrzymywać i wytrzymywać współzawodnictwo fabrykantów zagranicznych. Minister przyrzekł użyć wpływu swego, aby przedsiębiorstwa kolei o ile można pobierały machiny z fabryk krajowych.

Tenże sam dziennik donosi, że rząd nie przychylił się do żądania założycieli towarzystwa kolei rządowych chcących zrzec się przyznanéj sobie tantjemy byle im dano za nią na własność 44,000 akcyj. Rząd niechciał, aby o tyle akcyj więcéj przybyło na giełdę.

— *Gaz. Wiedeńska* zamieszcza w części swojéj urzędowéj następujące odwołanie hr. Paar z Turynu:

J. C. K. Ap. Mość znalazł się spowodowanym odwołać poselstwo swoje przy król. sardyńskim dworze. Po porozumieniu się w téj mierze z dworem król. pruskim, poselstwo kr. pruskie w Turynie reprezentować w potrzebie będzie interesa poddanych austryackich w królestwie sardyńskiem.

Gaz. Wiedeńska zamieszcza osnowę depeszy gabinetu ces. austryackiego z d. 16go b. m. odwołującą hr. Paar z Turynu. Dokument ten podamy jutro.

— J. C. K. Ap. Mość pismem swojem z d. 16go b. m. do hr. Bissingen namiestnika Wenecyi, raczył odpuścić 7miu więźniom w Trevizo resztę kary i natychmiast wypuścić ich kazał.

— Król Ludwik Bawarski w podróży swojéj do Rzymu, przybył do Werony 27 marca.

— J. C. K. Ap. Mość nadał tytuł hrabiego cesarstwa austryackiego szambelanowi swemu Orsat de Bonda z Dubrownika (Raguzy).

Włochy.

Indép. belge podaje w korespondencyi z Paryża pod d. 26 marca następującą treść noty hr. Buola przesłanéj hrabiemu Paar, a którą tenże odczytał w d. 22 b. m. hrabiemu Cavour:

„Hr. Buol, minister spraw zagranicznych JCK. Ap. Mość zawiadamia hrabiego Paar, pełnomocnika austryackiego przy dworze turyńskim, że rząd jego nakazuje mu opuścić państwa J. K. Sardyńskiéj Mości, wraz z całem poselstwem.

„Hr. Buol opiera to postanowienie na niezadowoleniu Austryi z odpowiedzi rządu sardyńskiego na słuszne zażalenia wyłuszczone przez hr. Buola w nocie z d. 10 lutego.

„Hr. Buol oświadcza, iż krok ten jest prostym objawem nieukontentowania rządu cesarskiego.

„Hr. Paar ma polecone zapewnić gabinet sardyń-

ski, że poselstwo J. K. sardyńskiéj Mości w Wiedniu będzie mogło pozostać, jeżeli to uzna za dobre i doznawać będzie takiego samego jak dawniéj obchodzenia.

„Hr. Buol kończy polecając hrabiemu Paar aby mu udzielił nowych oświadczeń, do których zażądania od gabinetu sardyńskiego nadaje mu ze swojéj strony upoważnienie.“

— W d. 19 marca, w dzień ś. Józefa Ojciec ś. odprawił konsystorz publiczny, na którym włożono kapelusz kardynalski arcybiskupom: Haulikowi Zagrzebskiemu i Geisslowi Kolońskiemu. Następnie odbył się konsystorz tajny, na którym prekonizowano następujących arcybiskupów i biskupów: 1) kardynał Morlot arcyb. paryski; 2) H. Guibert arcyb. Tours; 3) Chalandon arcyb. Aix; 4) L. Deleusy biskup Viviers; 5) P. Gérand de Langalerie biskup Belley; 6) J. Desprez b. Limoges; 7) Armand Moupoint b. St. Denis na Isle Bourbon; 8) Simor b. Raby; 9) P. M. Ferré b. Kremy; 10) F. Manfredini b. Padwy; 11) E. Rodriguez Ortiz b. Flaviopolis *in p. inf.* i koadjutor arcybiskupa T. de Portes na San Domingo, z prawem następstwa po nim; 12) F. de Paola Solar b. San Carlo di Ancud w Chili; 13) R. Salinas b. Cochambamba w Ameryce południowéj; 14) Szymonowicz b. Marcopoli *in p. inf.* i koadjutor arcybiskupa lwowskiego obrz. armeńskiego z prawem następstwa; 15) Spirydion Litwinowicz b. Canato *in p. inf.* i pomocnik kardynała Lewickiego arcybiskupa lwowskiego obrz. grecko-katolickiego.

— Stan zdrowia księcia Modeńskiego tak dalece się polepszył, że zaprzestano wydawać biuletyny od dnia 23go marca.

W Nizza pojawił się nowy dziennik francuski p. n. *L'Eclaireur*. W pogramacie swoim zapowiada on dążność do przywrócenia dawnéj autonomii miast włoskich, a na pierwszem miejscu niepodległość Nizzy niezawisłe od Piemontu i Francyi.

Presse paryska i *Gaz. Kolońska* donoszą z Palermo, że władze tameczne kazały brać na tortury krewnych tych osób, które należąc do ostatniego powstania ukrywały się, w celu wydobycia z nich zeznań. Tym sposobem miano otrzymać wiadomość o wielu spólnikach Bentivengi. *La Presse* donosi daléj, że stan rzeczy w Palermo jest bardzo smutny, studenci obowiązani są zaraz po zachodzie słońca wracać do mieszkań, żołnierzom niewolno wdawać się z cywilnemi, korespondowanie z zagranicą jest niepodobne. O ile te szczegóły są prawdziwe, trudno wiedzieć, wszelako pozostaną one wątpliwemi aż do potwierdzenia ich na innéj jeszcze drodze. *Gaz. Kolońska* która czerpie swoje wiadomości głównie przez Paryż, może miała tam to samo źródło co i *Presse*. Angielskie dzienniki dotąd o tem niepisały, a okoliczność ta wielce osłabia podanie *Pressy*.

Królestwo Polskie

Daliśmy już w dzienniku naszem z 24go lutego korespondencyą własną z Kijowa z 12go lutego podczas tamecznych kontraktów pisaną, a donoszącą o ważnym fakcie, to jest o wielkiem podniesieniu się wartości ziemi i jéj płodów na Ukrainie, którą to prowincyą przywykło dotąd wielu uważać za kraj pełen odłogiem leżących stepów do nikogo nienależących, i albo narzekać na bezcenność tam zboża i wszelkich płodów ziemi, albo wychwalać ich obfitość. Tymczasem przez ostatnie lat 30 cywilizacya europejska sprawiła tam wielkie zmiany: ulepszono komunikacye lądowe i wodne a przez to zwiększono łatwość wywozu produktów, które często marniały w kilkoletnich stértach; najżyzniejsze okolice, gdzie dawniéj widać było tylko niezmierzone okiem łany pszenicy lub bujne sianożęcia, zazieleniały się plantacyami buraków i pokryły licznemi fabrykami cukru, których Ukraina liczy obecnie kilkaset; w wielu miejscach zaniedbano rolnictwo dla cukrowni i fabryk, lub prowadząc razem przemysł i rolnictwo, nie umiano i niezdołano ich pogodzić. Dobre i złe skutki téj zmiany, podniesione jeszcze przez mierny tegoroczny urodzaj, najmocniéj czuć się dały podczas ostatnich kontraktów kijowskich. Gdy fakt ten jest ważny, podajemy przeto drugie o nim doniesienie, zamieszczając wyjątek z listu z Kijowa, spóźnionego wprawdzie, bo jeszcze z 16go z. m., ogłoszonego w *Kronice Warszawskiéj* z 26go marca.

„Jesteśmy w chwili, że tak powiem najruchliwszego kontraktowego ruchu, a chociaż niebierzem w nim czynnego udziału, tj. niekupujemy i niesprzedajemy ani majątków, ani cukru, ani produktów ziemi, wszakże przy tém ogólném kłopotliwém życiu i sami się czujemy być pod wpływem jakiegoś roztargnienia, które niepozwala zebrać myśli, nie dopieroż wieści kontraktowych w jednolitą i systematyczną całość. Zostawując więc sobie na czas przyszły i jak się spodziewamy, nie bardzo oddalony, zebranie wieści treściwszych, odnoszących się wyłącznie do handlu i rozmaitych spekulacyjnych obrotów, pośpieszam tymczasem udzielić kilka wiadomostek tyczących się więcéj zewnętrznéj strony kontraktowego życia.

„Parę słów najprzód o tém, że wzrastająca progresyjnie już od lat kilku cena ziemskich własności, w tym roku doszła już zdaje się swojego zenitu. Kto sprzedawał po 80, 90, 100 nawet i więcéj dukatów jedną rewizską duszę (rachunek miejscowy) nieuważał tego sobie za dobry interes, kto przywiózł *kapitalik* mniejszy od 50000 rs. niemógł żadnego lepszego kupna zrobić i albo wchodził w interesa zagmatwane i ryzykowne, lub powiózł tę sumkę napowrót do domu, gdzie ją ma również niezazdrosny los spotkać. Takich kilku przykładów samiśmy byli świadkami. Trudne są zaiste czasy, w których żyjemy, tudniejsze jeszcze warunki życia. Zewsząd słyszymy rozpaczliwe narzekania na drożyznę, a z nikąd nas niedochodzi głos o zaradczych środkach na tę powszechną i niebezpieczną chorobę, która tém jest niebezpieczniejszą, że dotyka właśnie klasy społeczeństwa żyjące wyłącznie z pracy ocenianéj zawsze jeszcze prawie jedną miarą, i że zresztą ta drożyzna, w miarę podwyższania się cenności ziemi, zapowiadać zdaje się coraz to większe wzrastanie. W jednéj z następnych korespondencyj pozwolicie mi ściśléj się nieco nad tą żywotną kwestyą zastanowić, dziś zaś na poparcie téj pobieżnéj wzmianki o drożyznie majątków, przytoczę fakt, który najlepiéj sam za sobą mówi: nie wielka, bo nie więcéj 180 dusz osiadłych licząca majętność Bałtskiego powiatu, Podolskiéj gubernii, wieś Hetmanówka sprzedaną została po 700 rs. co jednak tworzy kapitał mało co niesięgający do miliona złotych polskich. Jest tam wprawdzie wiele ziemi żyznéj i wielą dogodnościami uposażonéj, cena jednak wspomniana przewyższa bezwątpienia wszelką przypuszczalną wartość. Możnaż się potém dziwić téj ogólnéj na wszystko drożyznie? możnaż myślić, aby stałe powtarzanie tego ekonomicznego dziwoląga mogło być kiedykolwiek uniknione w gospodarczo-przemysłowém życiu tutejszego kraju?...“

W końcu téj korespondencyi czytamy następujące obszerniejsze doniesienie o smutném zdarzeniu zaszłém w czasie kijowskich kontraktów, a znanym już nam z listu z Warszawy, który krótką o nim dał wiadomość: „...Nie mogę przemilczeć o fakcie nader bolesnym, który tu w nas wszystkich najsmutniejsze obudził uczucie: w nocy z dnia 2go na 3ci t. m. świętokradzka ręka syna zadała kilka śmiertelnych ciosów własnemu ojcu w celu odebrania mu życia, zbrodnię tę niesłychaną popełnił syn pana Teofila Glücksberga, znajdujący się już dziś w ręku sprawiedliwości i spotka go zapewne zasłużona kara, jeśli tylko nie jest prawdą, że zbrodni téj dopuścił się pod wpływem pomięszanych zmysłów. Każdy życzyć musi, żeby ta wieść była istotną, bo i jakże przykro byłoby myśleć, że w naszym wieku takie okrutne zbrodnie mogą miewać miejsce. W obecnéj chwili stary Glücksberg żyje jeszcze i doznawszy na razie umiejętnéj pomocy biegłych lekarzy, znajduje się w stanie zapowiadającym mu dłuższe, niżby się można było spodziewać życie.“

— *Gazeta rządowa* ogłasza: „Na zasadzie cesarskiego rozkazu, wydanego w dniu koronacyi, dozwolono powrócić do Królestwa Polskiego, byłemu wychodźcy po powstaniu 1831 r., Tadeuszowi Żabickiemu, który po wysłaniu go w r. 1836 z Krakowa, przeznaczony był do służby wojskowéj; po otrzymaniu zaś dymisyi dla słabości zdrowia, zostaje obecnie na służbie w rządzie gubernialnym Samarskim.“

Kronika miejscowa i zagraniczna.

— Miłośnikom sztucznego jeżdżenia konno sprawi wkrótce przyjemność przybycie do Krakowa towarzystwa sztucznych jeźdźców, pod dyrekcyą p. Wilhelma Carré które w cyrku budującym się na plantacyach za ulicą Sienną, przedstawienia swe z dniem 13 kwietnia ma rozpocząć. Dzienniki peszteńskie, wiedeńskie i berneńskie, wspominają nader pochlebnie o przedstawieniach tego towarzystwa liczącego podobno 60 osób a pomiędzy niemi kilku lepszych jeźdźców z znanéj już tutaj trupy Beranka, oraz 40 koni dobrze wyćwiczonych.

— Jeżeli się powiedzie przeprowadzenie telegrafu podmorskiego między Ameryką i Europą, co w tym roku jeszcze ma być przedsiębrane, zachodzić będzie ta szczególna okoliczność, iż depesza wysłana np. z Londynu o godzinie 12 w południe, czytaną już będzie w Nowym-Yorku o godzinie 7 rano tego samego dnia, albowiem czas słoneczny nowojorski wyprzedza czas londyński o 5 godzin. Depesze telegraficzne obu półkuli będą musiały być według podwójnego czasu znaczone.

KONCERT. Program wczorajszego koncertu był biegle ułożony, pełen rozmaitości i nazwalibyśmy go wszechstronnym, gdyby w ten wieniec muzykalny wpleciono choć jednę polską piosenkę. Klasycy i romantycy, wielbiciele niemieckiéj i włoskiéj szkoły, lubownicy prawdziwéj muzyki pełnéj melodyi, muzyki będącej istotnie sztuką piękną co wzrusza serce i podnosi umysł, a zarazem amatorowie hucznej, szumnéj i dzikiéj instrumentacyi nowoczesnéj, co draźni nerwy i sprawia gorączkę, a ludzi zmysły harmonią a raczéj dysharmonią naśladowczą wszelkich tonów w naturze będących; muzykalni znawcy i większa publiczność lubiąca tak zwaną łatwą muzykę (np. walce i mazurki), — słowem każdy z słuchaczy miał choć jednę ulubioną i pojętą przez siebie melodyę. Nie zapomniano nawet o ludziach przytępionego słuchu: na huk trąb i puzanów ostatecznego potpouri słuch ich wstał zmartwych jak na dźwięk archanielskiéj trąby sądu ostatecznego. Lecz zapomniano o wszystkich razem słuchaczach, o całéj publiczności polskiej, która uczuła wielki brak nie usłyszawszy ani jednéj nuty ojczystéj.

Wczorajszy poranek muzykalny rozpoczął się i zaświtał pięknie słońcem muzyki, arcydziełem Rossiniego, uwerturą z „Wilhelma Tela“. Ta cudowna kompozycya w któréj Rossini połączył zalety szkoły niemieckiéj i włoskiéj, ten wzór uwertury co w jednéj cztero-zwrotkowéj pieśni tonów streszcza, przepowiada i zamyka cały rozwijający się następnie czteroaktowy dramat muzyczny, całą operę, do któréj jest wstępem, — wykonała wybornie muzyka wojskowa pułku Arcyksięcia Wilhelma, pod dyrekcyą swego kapelmistrza p. Seiferta. W wykonaniu tem podziwialiśmy precyzyę i czystość intonacyi każdego instrumentu oraz harmonijną jedność wszystkich, i przyznać musimy, iż kapela tego pułku utrzymuje godnie dawną sławę muzyk wojskowych austryackich. Porównanie wykonania tej uwertury przez całą orkiestrę, z słyszaném dawniéj oddaniem jéj solo przez najpierwszego, najdzielniejszego pianistę, Liszta, dało nam uczuć całą wyższość egzekucyi orkiestrowéj, któréj największy i najbieglejszy mistrz nawet zastąpić nie może; i przyszło nam na myśl przysłowie polskie: „gromada, to wielki człowiek!“ Najpiękniejsze ustępy téj uwertury: ów, po groźnéj burzy odzywający się uroczy śpiew pasterzy szwajcarskich zwołujących się po górach, dźwięczący tak charakterystyczną melodyą, a rosnący i rozpływający się co raz szerzéj i głośnéj po dolinach, aż nakoniec zmienia się w jeden marsz wszystkiego narodu i grzmi całą pełnią harmonii — wykonane były czysto, z uczuciem i siłą. Chociaż utwór ten napisany na całą orkiestrę, do któréj wchodzą wiolonczele i skrzypce, trudno było oddać na samych dętych instrumentach, jakkolwiek one najgłówniejszą w nim grają rolę.

Po tym klasycznym utworze usłyszeliśmy ustęp z najlepszéj kompozycyi mistrza nowoczesnéj szkoły: duet z opery „Ernani“ przez Verdego. Duet ten odśpiewali panna Mecenseffi i p. Salomoński. O śpiewie p. Salomońskiego, — znanym publiczności krakowskiéj i słusznie cenionym przez wszystkich tutejszych znawców — wyrażaliśmy już kilka razy obszernie zdanie nasze; niepotrzebujemy przeto dzisiaj rozbierać go szczegółowo, oddawać pochwały jego czystemu i pełnemu głosowi, okrągłości i wyrobieniu tonów, wybornéj metodzie, dramatycznéj wyrazistości i pięknéj koloraturze śpiewu; bo pochwały te kilkakrotnie powtarzane, aczkolwiek słuszne, stałyby się stereotypowemi. W duecie wspomnionym, głos jego barytonowy, pełny i wykształcony długiemi studyami przewodniczył wybornie świeżemu, dźwięcznemu, silnemu, wielkiéj nadziei i przyszłości głosowi młodéj wirtuozki, który jakkolwiek już wykształcony, potrzebuje jeszcze przewodnika. Duet ten powiódł się zupełnie, bo doświadczenie przeszłości połączyło się i kierowało piękną i wielką przyszłością.

Talent panny Mecenseffi najjaśniéj zabłysnął i rozwinął się w odśpiewaniu aryi z opery Donizettego „Betti“. Sympatyczny, przyjemnego dźwięku, silny, bogatéj wibracyi, sopranowy głos wirtuozki; pełność, czystość, jędrność każdego tonu; najwyższe nuty okrągłe, dźwięczne i ani cienia w nich krzyku, który tak często razi w głośnych z innych względów śpiewaczkach: objawiają wielki talent wrodzony i znakomitą zapowiadają artystkę. Z przyjemnością nawet ujrzeliśmy znaczny postęp jaki uczyniła wirtuozka od chwili pierwszego swego wystąpienia przed dwoma blisko miesiącami; a przyjemność nasza jest tém większą, iż postęp ten uczyniła pod kierunciem p. Salomońskiego, którego jest uczennicą. Głos jéj nabył wybitniejszego kolorytu, większego uczucia, rozwinął się pod względem siły, rozległości i pewności. Pełen zapału, huczny i przeciągły oklask słuchaczów po odśpiewaniu wyżéj wzmiankowanéj aryi, objawił współczucie publiczności dla rozwijającego się rodzinnego talentu, a zarazem dowiódł, iż panna Mecenseffi posiada ów dar boży, ową iskrę boskiego ognia sztuki, co zapala, wzrusza i sprawia wrażenie jakiego nigdy żadna rutyna i biegłość wywołać niezdołają. Przeczuwamy, iż sprawdzi się rzucona przez nas przy pierwszém wystąpieniu panny Mecenseffi wróżba, i wkrótce ujrzemy ją znakomitą śpiewaczką.

W pysznym duecie z „Purytanów“ Belliniego, usłyszeliśmy, obok p. Salomońskiego, śpiew utalentowanego amatora, p. Ciechanowskiego, znany nam dotąd jedynie z pochlebnéj o nim wieści. Głos jego świeży lecz już dosyć wykształcony, więcéj do barytonu niż do basu należy; bo jakkolwiek sięga w niższe basowe tony, nie ma w nich jednak należnéj siły. Może zresztą nie mogliśmy go należycie ocenić z jednego wystąpienia w duecie, wymagającym olbrzymiego basu. Jednak jak na amatora, posiada p. Ciechanowski znaczną biegłość i pewność w intonacyi, wielką siłę w średnich tonach barytonowych, znakomite uczucie muzyczne, a dalsze kształcenie może jeszcze wysoko głos jego i talent rozwinąć.

Młody wiolenczelista p. Indrich, członek tutejszéj muzyki wojskowéj, wziął udział w wczorajszym koncercie odegraniem utwora Rövera „Wieczór w Alpach.“ Tę piękną, śpiewną kompozycyę — a przeto odpowiednią naturze wiolenczeli, która wydaniem śpiewu góruje nad wszystkiemi i do głosu ludzkiego się zbliża — wykonał wirtuoz z wielkiém czuciem i czystością a bez żadnéj szarlataneryi. Śpiew czysty i pełen uczucia, nietłumiony sztucznemi wyozdobieniami, biegnikami, broderyami; pociąg smyczka pewny i delikatny: oto przymioty gry młodego wiolenczelisty, należącego do muzykalnego Czechów narodu.

Wielkie a raczéj długie potpouri, ułożone zręcznie z tematów z rozmaitych oper i tańców przez kapelmistrza p. Seiferta a wykonane wybornie przez muzykę wojskową zostającą pod jego dyrekcyą, zakończyło wczorajszy poranek muzykalny. Potpouri to nazwać można zabawką muzykalną, ułożoną biegle z wielką znajomością prawideł jenerał-basu, a dokładnie wykonaną; lecz utwór ten nie należy do muzyki klasycznie pięknéj, do muzyki prawdziwéj, któréj celem jest wzruszać i uszlachetniać serce, budzić i podnosić umysł. Należy on więcéj do muzyki jakiej chciał Hektor Berlioz wołając: „Chcę aby muzyka sprawiła mi gorączkę, wstrząsała wszystkie nerwy moje! („Moi, je veux que la musique me donne la fièvre, qu' elle me crispe les nevres!“). Niektóre ustępy potpouri wyborną harmonią naśladowczą głosów natury niekoniecznie melodyjnych, zręcznem naśladowaniem to przeraźliwego świstu burzy, to płaczu dzieci, to łoskotu lokomotywy i parowych wozów, to sztukotu uderzeń w młotki telegraficzne, — sprawiały zupełne złudzenie i wywołały podziwienie w słuchaczach. Ten utwór nowoczesnéj szkoły — która cel sztuki widzi w wiernym naśladowaniu natury, nazwany „Telegrafem muzycznym“, należy do najszumniejszych jakie kiedykolwik słyszeliśmy; kompozytor by naśladować rozmaite dzwięki, użył nietylko wszelkiego rodzaju trąb, kotłów i bębnów, lecz dzwonków, kastanietów, grzechotek, klekotek, i sprawił wrażenie nawet na ludziach osłabionego słuchu; lecz wrażenie to nie było bardzo muzykalne, nie wzruszył, nie podniósł, nie zachwycił nikogo, a to jest przecie pierwszym i jedynym celem muzyki, téj poezyi tonów.

N. 13 Dodatku tygodniowego do Gazety Lwowskiéj zawiera:

1. Zamknięcie rachunku galicyjskiéj kasy oszczędności z d. 31 grudnia 1856.

a) Głos JW. naikuratora Kazimierza hrabi Krasickiego na zagajenie posiedzenia.

b) Sprawozdanie dyrekcyi.

2. Gorale galicyjscy, w pierwszéj połowie naszego stulecia. (Dokończenie).

3. Radowce. Dokument z r. 1520. Nadanie biskupstwa radowiebkiego.

Kurs papierów publicznych i pieniędzy.

Wiedeń. Kursa telegraficzne z dnia 30 marca. Augsburg $104\frac{1}{2}$ — Hamburg 77. — Londyn złr. 10 10 kr. — Paryż $121\frac{3}{8}$ — Agio od złota $7\frac{1}{2}$. — Metaliki 5-procent. $83\frac{1}{8}$. — dto B. 5-procent. — Pożyczka narodowa 5-procent $84\frac{3}{4}$ — Obligi indemn. galicyjskie 5-procent. $78\frac{3}{4}$ — Metaliki $4\frac{1}{2}$-pr. $73\frac{3}{4}$. — Metaliki 4-procent. $65\frac{5}{8}$. — Metaliki 3-procent. —. Losy 1834 roku 320 dto z roku 1839 $139\frac{1}{8}$. — dto z r. 1854 4-proc. $109\frac{5}{8}$ — Akcye Bankowe 1014. — Akcye kolei żelaz. północnéj 2285. — Akcye kredytu ruchomego 267.

Kurs krakowski z 30 marca. — Ruble srebrne na mon. polską żądają 101, płacą 100. — Banknoty austryackie: za 100 złr. mk. żąd. złpol. 414, pł. 412 — Pruski kurant: za 150 złr. mk. żądają tarów $98\frac{2}{3}$, płacą $97\frac{5}{6}$. — Cwanzygiery ż. $105\frac{2}{3}$ — pł. $104\frac{5}{6}$. Imperyały ros. ż. złr. 8 kr. 20, pł. złr. 8 kr. 12 mk. — Napoleon d'ory 20-frank. żąd. złr. 8 kr. 10, pł. złr. 8 kr. 4 mk. — Dukaty ważne holend. żąd. złr. 4 kr. 45 płacą złr. 4 kr. 40 mk. — Dukaty austr. żąd. złr. 4 kr. 49 płacą złr. 4 kr. 42 mk. — Listy zastawne polskie z kuponami bież. żąd. $96\frac{1}{3}$ płac. $95\frac{2}{3}$. Listy zast. galic. z kupon. żąd. $83\frac{3}{4}$. płacą $82\frac{1}{4}$. — Obligacye Indemn z kupon żądają $81\frac{1}{4}$ płacą $80\frac{1}{2}$ — Nowa pożyczka narodowa z r. 1854 żąd. $84\frac{1}{2}$ płacą $83\frac{3}{4}$.

Kurs lwowski z d. 21 marca. — Dukat holenderski złr. 4 kr. 41. — Dukat cesars. złr. 4 kr. 45. — Półimperiał ros. złr. 8 kr. 14. Rubel ros. złr. 1 kr. 36 — Talar pruski złr. 1 kr. 31. — Polski kurant i pięciozłotówka złr. 1 kr. 11 — Galicyjskie listy zastawne za 100 złr. bez kuponów złr. 82 kr. 15. — Galicyjskie obligacye indemniz. bez kup. złr. 78 kr. 5. — 5% Pożyczka narodowa bez kuponów złr. 84 kr. 15.

Kurs warszawski z 26go marca. — Za półimperyały żądają rs. 5 kop. 16; — Obligi skarbowe oprócz kuponu, dają. rs. 84 kop. 54, wartość kuponu rs. 1 kop. 95 — Listy zastawne III okresu oprócz kup. żądaj rs. 14 kop. 44. wartość kuponu kop. $15\frac{2}{3}$.

Kurs wiedeński z 28 marca. Metaliki $82\frac{5}{8}$. Nowa pożyczka 66. — Akcye Banku wiedeń. 1011 — Akcye kolei żelaznéj północ. $228\frac{1}{2}$ — Agio od złota $7\frac{1}{4}$, od srebra $3\frac{3}{4}$. — Oblig. uwoln. grunt. $78\frac{1}{4}$. — Pożyczka ostatnia narodowa $84\frac{3}{8}$. Promessy galicyjskie $100\frac{1}{2}$.

Kurs wrocławski z dnia 28 marca. Banknoty austr. $98\frac{1}{12}$ ż. — Bankn. polsk. $95\frac{5}{6}$ ż. — Listy zast. polskie dawn. $92\frac{1}{4}$ żąd.; nowe $92\frac{1}{4}$ ż. — Listy z st. poznańskie $98\frac{3}{4}$ ż. 4-proc. $86\frac{3}{4}$ ż. dto $3\frac{1}{2}$-proc. żąd. Koléj Kraków. Górno Szląska $82\frac{5}{12}$ d.

Przegląd polityczny.

Depesze telegraficzne.

Paryż 28go marca. Oprócz *Pressy* otrzymał ostrzeżenie także i *Univers*. (zapewne za artykuł o biskupie z Moulins P. R. Cz.) *Pays* twierdzi, że wyprawa na Kabylów odbędzie się jedynie z tem wojskiem które jest w Algieryi.

Paryż 29go marca. Jutro ma się podobno odbyć piąte posiedzenie konferencyi. *Pays* podaje w wątpliwość, aby Porta miała posłać korpus 12,000 ludzi na granicę besarabską. *Patrie* mówi, że wielki książę Konstanty zwiedzi Tulon, Marsylię, Paryż, Cherbourg, Brest i Bordeaux.

Turyn 26 marca. Izba deputowanych wotowała projekt do prawa, tyczącego się zmian prawa karnego 108 głosami przeciw 15. W. książę Konstanty przybył wczoraj po południu do Spezia, skąd flota rosyjska uda się do wyspy Elby.

Londyn 28 marca wieczór. W City wybrani zostali do parlamentu: Russell, Rothschild, Duke i Crawford; Currie upadł. Russell przez cały dzień miał najwięcéj za sobą głosów; w Finsburgu wybrani Dumcombe i Parry; w Tower-Hamlets Ayton i Buttler. Wiadome te wybory wypadły po stronie rządu. Walmsley, Gibson, Bright, Cobden upadli, Gladstone i Roebuck zostali wybrani. Zdaje się że wszyscy członkowie rządu którzy się podali do wyborów po miasteczkach, mają zapewniony wybór.

Londyn 28go marca. Depesza rządowa donosi, że cesarz Chiński nagania postępowanie swego namiestnika Yeh i chce zgody z Anglią. Dnia 8go lutego zaszła (depesza nie mówi gdzie) potyczka jazdy między Anglikami a Persami; ci ostatni stracili 800 ludzi, a Anglicy tylko 10. Wczoraj obliczano na próbę przez podniesienie rąk ilość głosów na członków do parlamentu. Prawdopodobieństwo było za lordem Russell, Duke, Rothschildem i Crawforden. Jutro przyjdzie do głosowania. W Marylebone wybrani zostali Beniamin Hall i Ebrington; w Westminster dawni deputowani: sir de Lacy Evans i sir J. V. Shelley.

Izba deputowanych w Berlinie na posiedzeniu swojem 28go przyjęła pierwszy paragraf projektu do prawa tyczącego się podwyższenia ceny sprzedaży soli o 3 tal. na beczce (405 funtów), 164 głosami przeciw 150.

Flyveposten z 26go donosi, że otrzymano w Kopenhadze notę od gabinetu francuskiego, która namawia, aby sprawę duńsko-niemiecką wnieść na konferencye europejskie. Pogłoski o tem żądaniu Francyi, dawno już krążyły.

Przyjechali od 29 do 30 marca.

HOTEL POLLERA. Hr. Gołuchowski Stanisław wł. dóbr z Wiednia. Seidemann Daniel kupiec, hr. Drohojowski Seweryn wł. dóbr z Wrocławia. Radziejowski Edward wł. dóbr Walewski Hipolit, Foltin Maurycy, Schrott Karol, Wybranowski Cypryan, Dembiński Ignacy z Galicyi. Günther Eugieniusz kupiec, Wolański Mikołaj wł. dóbr ze Lwowa. Seiffert Jerzy kupiec z Lipska. Roth Władysław Dr. med. z Wiednia. Osiecka Helena i Zofia z Zborowa. Bayer Karol naczelnik powiatu z Jaworowa. Estreicher Aleksander wł. dóbr z Trzebini. Hantken Jan z Wadowic.

Wyjechali: Bar. Konopka Leon wł. dóbr, Roth Władysław Dr. med., Dembiński Ignacy, Wybranowski Cypryan, Schrott Karol, Foltin Maurycy, Walewski Hip. do Galicyi. Hr. Gołuchowski Stanisław wł. dóbr do Lwowa. Bobrowski Felicyan wł. dóbr, Bobrowski Żelisław wł. dóbr do Brzonczowic. Kothe Eugieniusz kupiec do Wrocławia. Atzinger Franciszek inżynier do Wiednia. Rozwadowski Franciszek wł. dóbr z żoną do Lwowa. Fogy Karol inżynier do Rzeszowa. Deim Franciszek do Neumarktu.

HOTEL DREZDEŃSKI. Henryk Brandys handlarz koni z Lipska.

HOTEL ROSYJSKI. Ignacy Förster c. k. pułkownik z Bochni. Władysław Suchecki ob. ziemski, Adolf Niemojewski wł. dóbr z Polski.

KOLEJ ŻELAZNA
codziennie.

Pociągi osobowe odchodzą z Krakowa:

Do Dębicy	o godzinie 12téj min. 15 po południu. o godzinie 9téj min. 5 wieczorem.
Do Wieliczki	o godzinie 6téj min. 30 z rana. o godzinie 9téj min. 30 wieczorem.
Do Wiednia	o godzinie 6téj min. 10 z rana. o godzinie 3éj min. 25 po południu.
Do Wrocławia i Warszawy	o godzinie 8éj min. 30 z rana.

Przychodzą do Krakowa:

Z Dębicy	o godzinie 5téj min. 20 z rana. o godzinie 2éj min. 35 po południu.
Z Wieliczki	o godzinie 10téj min. 46 z rana. o godzinie 6téj min 46 wieczorem.
Z Wiednia	o godzinie 11téj min. 25 przed południem. o godzinie 8éj min. 15 wieczorem.
Z Wrocławia i Warszawy	o godzinie 2éj min. 55 po południu.

Pociągi osobowe z Dembicy do Krakowa:

odchodzą	o godzinie 11téj min. 15 przed południem. o godzinie 2éj po północy.

Z Krakowa do Dembicy:

przychodzą	o godzinie 3éj min. 37 po południu. o godzinie 12téj min. 25 w nocy.

Wiadomości handlowe i przemysłowe.

Lwów 28 marca. Na naszym wczorajszym targu były następujące ceny w mon. konw.: mcca pszenicy (80 fnt.) 4 r. 33 k.; żyta (74 fnt) 2 r. 30 k.; jęczmienia (65 fnt.) 1 r. 54 kr.; owsa (47 fnt.) 1 r. 29 k.; hreczki 2 r. 18 k; fasoli 2 r. 30 k; ziemniaków 1 r. 18 k. — wied. cent siana 1 r. 37 k.; okłotów 30 k.; — sąg drzewa bukowego 12 r. (G. L.)

Gdańsk 26 marca. Na ostatnim londyńskim targu krajowéj pszenicy nie wielką ilość na sprzedaż wystawiono, lecz wybór był dość znaczny, bo niesprzedane w ubiegłym tygodniu pszenice, na nowo się ukazały. Tylko najpiękniejsze suche ziarno znalazło kupca po notowaniach dawniejszych, pośledniejsze gatunki żadnego nie miały odbytu.

Czas łagodny w całéj prawie Anglii sprzyja bardzo siewom pszenicznym; siew jarego zboża z powodu zbytniéj mokrości wstrzymany. Miejscami grady i śniegi spadły, lecz zaraz stopniały.

W ubiegłych ośmiu dniach na targi londyńskie przybyło kwarterów

	pszenicy	jęczmien.	owsa	bobu grochu	siem. lnian.	mąki centnar
z kraju	6,534	3,192	5,423	1,534	22	47,595.
z zagranicy	7,871	14,779	25,277	3,663	10,120	7,888.

Na francuskich i innych zagranicznych targach niewiele się co odmieniło; z powodu jednak bardzo pięknego stanu siewów we Francyi i zmniejszonego eksportu pszenicy do Hiszpanii, ceny mają się więcéj ku zniżeniu aniżeli ku podwyższeniu.

Na naszym placu w tranzakcyach pszenicznych nie było ożywienia, w ostatnich dniach trochę więcéj chęci do kupna. Żyto, jęczmień i groch po pięknych dochodziły cenach. W ciągu tygodnia pszenicy sprzedano $50^{5}/_{6}$ łasztów, żyta 169, jęczmienia $85^{1}/_{2}$, grochu 22 łasztów.

Płacono za łaszt wagi holl.		Guld. prus.		korzec warszawski złp.	gr.	złp.	gr.
Pszenicy	od 121 do 122	od 412 do 440		35	14	38	8
	— 123 — 124	— 444 — 470		38	20	41	3
	— 125 — 127	— 490 — 555		43	—	48	17
	— 131 — —	— — — 660		—	—	49	17
Żyta	— 121 — 124	— 303 — 320		26	12	28	—
	— 124 — 126	— 324 — 336		28	12	28	29
Jęczmienia	— 104 — 117	— 270 — 330		23	7	28	11
Grochu	— — — —	— 282 — 348		24	12	30	3

Czasu mamy wilgotny, chłodny, od dwóch dni deszcz.

Kurs zamian: Londyn —. Hamburg 45. — Amsterdam 102.

Alexander Makowski et Comp.

Inseraty.

C. k. Teatr polski.
We Wtorek dnia 31 Marca 1857 r.
na dochód
JÓZEFY RADZYŃSKIÉJ.
KATARZYNA
KRÓLEWNA POLSKA.

Dramat Historyczny w 5 Aktach, oryginalnie napisany przez Panią Weyseythun.

OSOBY:

Eryk król Szwedzki	Pan Janowski.
Marya, jego żona	Panna Szynglarska.
Jan, Eryka brat, Xiąże Finlandzki	Pan Karsznicki.
Katarzyna żona Jana, królewna Polska	Józefa Radzyńska.
Zygmunt ich syn	Andzia.
Jeran, kanclerz Państwa	Pan Sulikowski.
Hrabia Rychers, jego siostrzeniec	Pan Karol Królikowski.
Braske, tajny Radca	Pan Galasiewicz.
Botwit (Sprzysiężeni Finlandczykowie)	Pan Sznepel.
Fayt (Sprzysiężeni Finlandczykowie)	Pan Benda.
Struen (Sprzysiężeni Finlandczykowie)	Pan Konst. Królikowski.
Wolski poseł Polski	Pan Le-Brun.
Oficer pałacowy	Pan Stacherski.
Steen niegdyś w usługach Jana	Pan Getlich.
Hasko w usługach Rychersa	Pan Iwankowski.
Gruskel, dozorca więzienia	Pan Wisłocki.
Paź królowéj	Panna Krajewska.

Radcy, — Straż, — Szambelani. — Scena w Sztokolmie w roku 1566.

Biletów dostać można w mieszkaniu Beneficyantki przy ulicy Żydowskiéj pod Nrem 395 na pierwszém piętrze.

Początek o godz. 7méj.

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE.

Dnia	Godzina	Wys. bar. w lin. par. przy 0° Reaum.	Stan ciep. podług Reaumira	Wilgotn. powietrza względna	Kierunek i natężenie wiatru	Stan NIEBA	Zjawiska napowietrzne	Zmiana ciepła w ciągu dnia od	do
28	2	328‴ 54	+ 5·4	75	zachodni słaby	chmurno	doszcz	+1°6	+5°6
	10	328 54	+ 2 7	91	pł. zachodni słaby	„			
29	6	328 25	+ 0 5	98	z. pł. zachodni słaby	„			
	2	327 87	+ 6 2	67	pn. wschodni słaby	chmurno		+0°2	+6°2
	10	327 91	+ 2 1	91	„ „	„			
30	6	327 64	+ 0 7	92	„ „	„			

Antoni Kłobukowski Redaktor odpowiedzialny. W Drukarni Czasu. *Czapliński Antoni* rządzca drukarni.